Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 286. Kraków, Sobota dnia 15 Października 1904 r. Rok XII.

WOJNA.

Nowa wielka bitwa.

Słynny rozkaz dzienny Kuropatkina, który tak pompatycznie zapowiedział światu zaczepny ruch armji rosyjskiej, został odrazu podziurawiony przez Japończyków. Zamiast ofenzywy rosyjskiej mamy ofenzywę japońską i nową klęskę Rosji.

Wprawdzie wojska rosyjskie spróbowały posunąć się naprzód i zwłaszcza lewe ich skrzydło natarło dość energicznie na armję jenerała Kuroki, który cofnął się bez oporu z widocznym zamiarem wciągnięcia Rosjan w głąb pozycyj japońskich. Ten strategiczny manewr tem lepiej mu się powiódł, że jednocześnie z cofnięciem się prawego skrzydła, centrum japońskie i lewe skrzydło, ustawione na północ od kopalni węgla Jantaj, uderzyły gwałtownie na Rosjan. Kuroki opierał się na obwarowanych pozycjach Penziku (Penschu) nad rzeką Tajtse i Sianszan, cokolwiek dalej na północ. Tam toczyła się główna walka i zapewne na wschód od Pensiku przeszła Tajtse brygada rosyjska, o której oskrzydleniu donoszą telegramy.

Był to zdaje się korpus jenerała' Miszczenki, który dążąc do oskrzydlenia Kurokiego, sam wpadł w pułapkę.

Główne jednak natarcie japońskie wyszło od centrum, gdzie dowodzi jenerał Oku. Tam odparli Japończycy Rosjan na całej linji i posunęli się znacznie ku Mukdenowi. Oku donosi, że zdobył 30 dział rosyjskich, Kuropatkin przyznaje się w swym raporcie do wielkich strat; wszystko to dowodzi, że Rosjanie ponieśli zupełną klęskę, a ich ofenzywa zmieniła się w odwrót. Silny marsz naprzód jenerała Oku ułatwia Kurokiemu walkę z naciskającem go lewem skrzydłem rosyjskiem, które musi się cofnąć, jeżeli nie chce zastać Japończyków na swoich tyłach. Wiosek wymienionych w depeszach, gdzie walka się toczyła, niepodobna odszukać na najlepszych mapach; można tylko przypuszczać, że leżą one na północ od Jantaj, które jest widocznie podstawą operacyjną Japończyków.

Dalszego przebiegu bitwy trudno przewidzieć. Obie strony są już zapewne zmęczone, podobnie jak pod Liaojanem; zdaje się jednak, że Rosjanie są zmuszeni do odwrotu za rzekę Hun, która osłania Mukden od południa. Rzeka ta nie stanowi dla Japończyków zbyt wielkiej zapory, gdyż brzeg jej prawy góruje nad lewym, tak, że Rosjanie nie mogą przeszkodzić przeprawie; ponieważ zaś Mukden nie jest tak ufortyfikowany jak był Liaojan, przeto Kuropatkin opuści zapewne miasto, aby się znowu skoncentrować w Tielinie, o jakie 50 kil. dalej na północ.

Ofenzywa przedsięwzięta dobrowolnie.

W prasie zagranicznej, zwłaszcza angielskiej i niemieckiej, panowało dotąd mniemanie, że ofenzywę podjął Kuropatkin z rozkazu cara, pod naciskiem Aleksiejewa, który w dniu 6 października przybył do Mukdenu, aby odbyć konferencję z rosyjskim naczelnym wodzem i na niej to skłonił Kuropatkina do posunania się naprzód. Przeciwnego mniemania jest sztab jeneralny rosyjski, w którym utrzymują, że już w ostatnich dniach września, Kuropatkin, otrzymawszy wcale znaczne posiłki, postanowił sam, z własnej woli, podjąć ofenzywę i telegraficznie zawiadomił o tem cara, przekonany był bowiem, że bezczynność Japończyków świadczy o ich osłabieniu. W dniu 2 października ogłosił rozkaz dzienny, który w zagranicznych sferach wojskowych, wywołał powszechne zdziwienie, a odczytany tegoż samego dnia przed frontem wojsk rosyjskich, miał — jak zapewniali korespondenci dzienników petersburskich — być przez nie przyjęty z radością i głośnemi oznakami zapału. Aleksiejew dopiero w dniu 5 października zawiadomił Kuropatkina depeszą telegraficzną, że zjedzie nazajutrz do Mukdenu, dokąd istotnie przybył dnia 6 b. m. Konferencja trwać miała bardzo długo, kilka godzin; czyje zdanie na niej przeważyło, nikt nie wie, dość, że 7 października, armja mandżurska ruszyła w pochód, wznosząc okrzyki na cześć wodza, który zerwał nareszcie z taktyką kunktatorską, aby poprowadzić swoich „zuchów" na ogień dział i karabinów japońskich. Wznosząc okrzyki i śpiewając, ruszyły oddziały rosyjskie, lekkomyślnie na rzeź wysłane.

Z pola walki.

Chorąży rezerwy, p. Stefan Jeżewski, nadesłał ze szpitala w Charbinie list do rodziny, datowany 20 września, a otrzymany w Warszawie 11 października.

Z listu tego przytaczamy następujący epizod: „Napatrzyłem się tak strasznych i wprost przerażających rzeczy, że na ich wspomnienie włosy mi stają dębem, a krew w żyłach się ścina.

Takiej bitwy, jak przez te kilka dni (29, 30 i 31 sierpnia) chyba jak świat światem nie było.

Ja z oddziałem swoim zająłem pozycję na górze. Z prawej strony i z frontu miałem kilka dywizji Japończyków, z lewej zaś 8 rotę i kilka innych.

Dowódca 8 roty, młody jeszcze sztabs-kapitan, niezwykłą swą odwagą wprowadza mnie w podziw, bo gdy szrapnele i granaty rwą się nad nami (80 strzałów na minutę), a kule karabinowe formalnie gradem sypią się na nas, on stoi na górze jak gdyby nic. Ja klęczę niedaleko obok i tak patrzymy na kolumny japońskie, by dokładniej cel do strzałów żołnierzom określić.

W chwili, gdy zwróciłem sztabs-kapitanowi uwagę, by uklęknął lub schylił się, bo może być źle, kula karabinowa uderza go w ucho i następuje śmierć momentalna.

Biedny sztabs-kapitan upadł na mnie i ja razem z nim stoczyłem się z góry.

Żołnierze początkowo myśleli, żem i ja zabity, oprzytomniałem jednak prędko. Niezwłocznie kazałem zanieść trupa w miejsce bezpieczne, a sam wróciłem do swego oddziału.

Za chwilę otrzymałem rozkaz objęcia dowództwa nad całą 8 rotą.

Trzymałem się dzielnie ze swoją 8 rotą przez dwie doby, nie jedząc, nie pijąc i nie zmrużywszy oka nawet na chwilę. Bój zaczynał się o godz. 4 zrana, trwał do 10 wieczorem, a dnia 29 sierpnia trwał całą noc. Japończycy atakowali wtedy nasze wzgórze, byli jednak odparci. Pierwszego dnia straciłem 35 ludzi, drugiego 22.

Wkrótce otrzymałem nowy, nad wyraz niebezpieczny rozkaz dowódcy pułku, abym z rotą swoją zeszedł z góry. Rozkaz brzmiał: „Za każdą cenę przepędzić natarczywego nieprzyjaciela". Można sobie wyobrazić, co stałoby się ze mną i z mymi żołnierzami: nas było 100, a Japończyków jak mrowia.

Już miałem wykonać rozkaz, gdy nagle uderza granat i zabija obok mnie 4 ludzi na miejscu. Ja padam ogłuszony, a części granatu sypią się na mnie. Gdy po chwili wstałem, ocierając z twarzy i ubrania krew nieszczęśliwych żołnierzy, kula z japońskiego karabinu przebiła mi biodro.

To mnie ocaliło od niechybnej śmierci. Żołnierze wynieśli mnie zaraz na punkt opatrunkowy. Tam mnie opatrzono i odwieziono do Liaojanu, a następnie do Charbina".

Eskadra bałtycka.

Z najpewniejszego źródła otrzymujemy wiadomość o stanowczem ugrupowaniu eskadry bałtyckiej. Składać się ona będzie z pancerników: „Osłablia", "Sizoj Wielikij", „Nawariu", „Borodino", „Aleksander III", „Oreł" i „Książę Suworow". Krążowniki: „Almaja", „Żemczug", „Izomrud", „Admirał Nachimow". „Dmytryj Donskij", „Oleg", „Aurora" i „Swietlana". Dziewięć kontr-torpedowców o pojemności 350 ton. Dziesięć wielkich statków transportowych. Flota przy brzegach hiszpańskich podzieli się na dwie części. Jedna, złożona ze statków transportowych, uda się przez kanał Suezki, druga okrąży przylądek Dobrej Nadziei. Spotkają się w oznaczonym z góry punkcie na oceanie Indyjskim. Ta część eskadry, która popłynie w kierunku przylądka Dobrej Nadziei, zabezpieczone ma zaopatrzenie w węgiel przez statki transportowe, które już podobno naprzód wypłynęły. Niektóre z nich, mogące szybko się poruszać, uzbrojono w ten sposób, aby w danym razie, mogły odegrać rolę krążowników pomocniczych.

Obrazki z wojny.

Znużenie w bitwie.

Kiedy podczas walk pod Liaojanem żołnierze tak japońscy, jak i rosyjscy musieli walczyć całe godziny bez wytchnienia, bez chwili odpoczynku, bez pokarmu, wyczerpanie fizyczne dochodziło nieraz do takiego stopnia, że całe oddziały w zetknięciu wręcz z nieprzyjacielem, nie były zdatne nietylko do walki, ale nawet do samoobrony. Za ilustrację posłużyć może wstrząsające opowiadanie zamieszczone w *Grażdaninie:*

„Podczas ataku góry, na której urządzona była nasza stacja heljograficzna, wielu Japończyków, dowlókłszy się do okopów, nie miało już siły do odciągnięcia zamku karabinowego.

Bez wystrzału Japończycy dostawali się do naszych łańcuchów, a stamtąd wyrzucano ich poprostu precz. Rozbijając się o kamienie i skały, spadali na dół. Jeden feldfebel kazał nawet nie strzelać do nich.

— Po co napróżno tracić naboje! Kolbą go i nadół!

I bito ich kolbami, kłuto bagnetami, lub, jak szczenięta, wyrzucano, ogłuszonych uderzeniem pięści...

Japończyków było i takich dużo, którzy, dotarłszy do okopu, rzucali broń i gestami, oraz przekręconemi słowami chińskiemi prosili, aby im dano jeść i pić. Jeden, wzięty żywcem, dał do zrozumienia, że od trzech dni nic nie jadł...

Podobnych epizodów nie widziałem w żadnej z bitw poprzednich. Tu byli już nie ludzie, lecz jakieś stworzenia zamęczone, głodne, nieszczęsne, które czołgały się po śmierć na strome skały pod palącemi promieniami słońca, zbroczone krwią, zabryzgane błotem, zlane potem; w oczach ich malowało się śmiertelne znużenie, pragnienie, głód.

O staranności ubioru, jaką dotychczas odznaczała się armja japońska, nie było już mowy.

Na jednym z rannych piechurów nie znalazłem nawet bielizny. Miał na ciele tylko spłowiałe brudno-żółte spodnie, kamasze i koszulę. Na bosych nogach tylko podarte buty amerykańskiego wyrobu. Nie widać było ani epoletów, ani numeru pułku, ani lampasów. Tylko czapka mundurowa, bez gwiazdki, świadczyła, że był to żołnierz piechoty. W ładownicy jego znaleziono kilka nabojów z mosiężnemi kulami, co dowodzi, że żołnierz należał do wojsk rezerwowych".

Drobne wiadomości z wojny.

Wielki książę Sergjusz Michajłowicz, syn w. ks. Michała Mikołajewicza, po podróży, którą odbędzie po całej Rosji, uda się na daleki Wschód, jako inspektor artylerji.

U kolebki trójprzymierza.

Ludwik baron Doczi. — Jego działalność publicystyczna w Budapeszcie. — Artykuł o Andrassym. — Ustąpienie tego męża stanu. — Zaniepokojenie Bismarka i jego depesza. — Podróż Andrassego do Gasteinu. — Układy. — Strach Bismarcka przed Rosją. — Andrassy chce przymierza przeciwko Rosji. — Zakończenie układów w „Stöcklu" Schönbruńskim.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Ludwik baron Doczi, od początku 1902 roku jako szef sekcji w ministerjum spraw zagranicznych emeryt, mieszka stale w Budapeszcie. Tam rozwija żywą działalność publicystyczną częścią jako fejletonista, używający pseudonimu „Omega" na szpaltach *Neues Pester Journal'u*, którego jest właścicielem, częścią jawnie jako autor poważnych prac politycznych i literackich.

Do rzędu tych ostatnich należy fejleton w jednem z tutejszych pism pod tytułem „U kolebki trójprzymierza“. Jest to wiarogodny przyczynek do historji Europy z ostatniego ćwierćwiecza.

*

Hrabia Juljusz Andrassy zapadł latem 1879 roku na ciężkie zapalenie płuc. Przyszedłszy do zdrowia, w początkach sierpnia 1879 r. pojechał do Ischlu i poprosił o dymisję. Monarcha wezwał ministra na posłuchanie. Trwało ono półtorej godziny. Pod koniec posłuchania monarcha przyjął dymisję. Ministerjum spraw zagranicznych zawiadomiło oficjalnie dzienniki o tym kroku ministra dn. 27 sierpnia 1879 r. Tego samego dnia wieczorem pojechał Andrassy do Terebes na urlop.

W dwa dni później ministerjum na Ballhausplatzu nadesłało do Terebes depeszę księcia Bismarcka z Gasteinu do ambasadora niemieckiego w Wiedniu. W tej depeszy wyrażał kanclerz zdziwienie, graniczące z zaniepokojeniem z racji owej dymisji, której powodów nie umie sobie wytłómaczyć. Ma bardzo pilny interes do hr. Andrassego, gotów więc jest przerwać kurację i przybyć do Wiednia lub gdzieindziej, byle tylko mówić z hr. Andrassy.

Ten oświadczył, rzecz prosta, że uda się do Gasteinu, by oszczędzić kanclerzowi przerwy w kuracji.

Późnym wieczorem — zdaje się — 1 września wśród deszczu i burzy przybył Andrassy wraz z Doczim i paru innymi urzędnikami do Gastein. Pierwsze spotkanie obu ministrów odbyło się następnego dnia w południe.

Podczas tej rozmowy Bismarck oświadczył Andrassemu, że jego ideałem politycznym jeszcze przed 1866 r. było zbratanie się ścisłe Niemiec i Austro-Węgier. — Dlatego też po Königrätzu sprzeciwiał się zaborowi części terytorjum austrjackiego i groźbą dymisji skłonił króla do zaniechania tej myśli. Teraz zaniepokoiła go dymisja Andrassego. Zeszła się równocześnie z' groźną podstawą Rosji, która zaczęła gromadzić wojska liczne w Królestwie Polskiem niedaleko granicy pruskiej. Nie powiedział tego Andrassego wyraźnie, lecz obawiał się, że Rosja zdołała pozyskać Austro-Węgry. Wobec tego zwrotu w polityce zagranicznej Andrassego zmuszono do dymisji.— Znamiennem jest, że Bismarck nie pojmował, jak minister może dobrowolnie wyrzekać się władzy i przedkładać wygodę, tudzież spokój, nad nasycenie ambicji. Widział już zmorę koalicji rosyjsko-austrjackiej.

Bał się, że miejsce Andrassego zajmie zwolennik odwetu. Chciał korzystać z czasu i dobić targu jeszcze przed ustąpieniem Andrassego.

Zaczął straszyć Andrassego potęgą Rosji, prorokował, że po nagromadzeniu wojsk u granic Prus, zacznie się koncentracja wojsk rosyjskich na granicy Galicji. Zaproponował zatem, by Austro-Węgry i Niemcy utworzyły sojusz zaczepno-odporny nie specjalnie przeciwko Rosji i Francji, lecz przeciwko każdemu państwu bez wyjątku.

Na to Andrassy odpowiedział, że gotów jest podpisać przymierze odporne przeciwko Rosji, lecz przymierza zaczepno-odpornego nie podpisze.

Zaczęły się formalne targi. Bismarck zachodził Andrassego z prawej i z lewej strony, obiecywał, grał rolę uciśnionego, tłómaczył, że cesarz Wilhelm nie przystanie na sojusz, wymierzony specjalnie przeciwko Rosji, obiecywał Austro-Węgrom pomoc przeciwko Włochom. Andrassy odpierał zręcznie te ataki, zastrzegł się przeciwko takiemu przymierzu, z którego mogłoby się potem wywiązać przymierze trójcesarskie, bo z takiem przymierzem Austro-Węgry już porobiły złe doświadczenia.

Dnia 2 września przed południem Andrassy opuścił Gastein, żegnany z serdecznością ostentacyjną przez Bismarcka w obliczu wszystkich kuracjuszów przed hotelem Straubingera.

Układy w Wiedniu były dalszym ciągiem układów w Gasteinie. Prowadzono je głównie w pałacyku rezydencji cesarskiej w Schönbrunnie, zwanym „Stöckl“. Przyszło tam jeszcze do bardzo dramatycznej sceny, lecz wreszcie dnia 22 września 1879 roku sojusz podpisano. Czy z korzyścią dla Austro-Węgier, to jeszcze pytanie?

Błędy rosyjskiej biurokracji.

W ostatnim 39-ym zeszycie poważnego tygodnika *Prawo*, wychodzącego w Petersburgu spotykamy ciekawy i wysoce charakterystyczny atak przeciwko rosyjskiej biurokracji wymierzony przez księcia Eug. Trubeckiego w artykule p. t. „Wojna i biurokracja“.

Fakt, że cenzura ten artykuł przepuściła, jest bardzo znamiennym dla obecnych rosyjskich stosunków.

„Gdy w pamiętną noc, 27 stycznia — pisze ks. Trubecki — torpedowce japońskie zjawiły się w wewnętrznej przystani Portu Artura, marynarze nasi wzięli ich za swoich. Opowiadają nawet, że spotkano ich słowami: „Czy to wy, Iwanie Iwanowiczu?“

Jeżeli rzeczywiście tak było, to witający Japończyków wyraził niewątpliwie nastrój rosyjskiego społeczeństwa. Pogrążona w głębokim wieloletnim śnie, Rosja nie widziała nieprzyjaciela, gdy on już stał pod murami Portu Artura. Nie rozbudził też jej odrazu i huk armat; nie zrozumiała ona w pierwszej chwili grożącego jej niebezpieczeństwa: zdawało się jej, że to ktoś ze swoich trąca ją w bok. Więc się spytała: „Czy to wy, Iwanie Iwanowiczu?“ Odpowiedzią była eksplozja! Mimowoli pytanie się nasuwa: ile też razy jeszcze w historji rosyjskiej powtórzy się podobna rozmowa?

Nieopatrzność jest cechą właściwą naszego charakteru narodowego, a nieopatrzni śpią o każdej porze i na wszelakich okolicznościach: sąsiedzi nasi o tem wiedzą i umieją stąd osiągnąć korzyści. Śpiącemu różne rzeczy mogą się przytrafić: można go związać, zbić, ograbić, a jeśli sen był twardy, to po obudzeniu wszystko wydaje się niespodzianką, i to że są rozbójnicy na świecie, i to że on sam spał, i to, że uszkodzone w śnie ramię nie działa.

Gdyśmy się przebudzili, z ran naszych sączyła się krew. „Warjaga“ i „Korejca“ już nie było; najlepsze okręty z naszej eskadry na długo wyeliminowane zostały z szeregów: Japończycy panowali na morzu: wojsko ich lądowało w Czemulpo, a zamiast krajowego „Iwana Iwanowicza“ stał pod Portem Artura admirał Togo i otaczał naszą flotę.

Od tej pory nie wychodzimy z serji niespodzianek. Niespodzianką była dla nas „perfidja“ Japończyków, którzy napadli na nas bez wypowiedzenia wojny, mimo, że rozpoczęli ostatnią swoją wojnę z Chinami, od podobnie „zdradzieckiego“ napadu. Niespodzianką stały się i ogromne siły zbrojne Japonji i jej potęga finansowa, pomimo, że skład armji japońskiej dokładnie był znany naszemu sztabowi jeneralnemu, a zamożność kraju była z konieczności również dobrze znaną naszej dyplomacji. Nie umieliśmy przewidzieć tego prostego faktu, że pięćdziesięciomiljonowy naród jest w stanie rozporządzać znacznymi środkami i wystawić wielką i dobrze uzbrojoną armję. Niespodzianką dla nas była i znakomita bitność wojsk japońskich, chociaż w naszych oczach wypróbowano i wykazano ją w dwóch kampanjach. Nie przewidywaliśmy tej fanatycznej nienawiści, jaką niechybnie wywołać musiało w Japonji zajęcie przez nas Portu Artura, okupacja Mandżurji i sąsiedztwo naszych wojsk w północnej Korei, a przecież chyba nie było to tajemnicą dla naszej dyplomacji — co przed wojną stwierdził już znawca Japonji Dumollard — że fanatyczna nienawiść do Rosji jest motywem kierującym całą japońską polityką zewnętrzną.

Z bólem serca przyznać trzeba, że największą dla nas niespodzianką byliśmy my sami, nasz brak przygotowania przyznany w urzędowych komunikatach! Niespodzianką była mała ilość żołnierzy w Mandżurji i mała zdolność przewozowa kolei syberyjskiej i port niewygodny, skąd podczas odpływu wielkie okręty wydostać się nie mogą i brak wreszcie suchych doków. Niespodzianką stało się i to, że flota bałtycka dopiero na późnej jesieni mogła przygotować się do żeglugi, i to wreszcie, że obecnie, we wrześniu, nie tylko niema nas w Tokio, ale jeszcze cieszyć się możemy, że jenerał-adjutant Kuropatkin szczęśliwie cofnął się do Liaojanu.

KS. MAGYAR.

„PRZEKLĘTE KAINA PLEMIĘ.“

6 (Ciąg dalszy).

— Powiem panu dlatego jak się ten właściciel fabryk nazywał. Nazywał się Rindhaut Emil, i może już gdzie zdechł — bo przecie Pan Bóg jest na niebie i widzi lepiej, jak ludzie...

W pana Rindhauta trzasnął jakby piorun. Skrzepł na chwilę. To znowu czuł, jakby kto cebrzyk ukropu chlusnął mu na głowę. Już podczas opowiadania robotnika szły mu różne myśli do głowy... przypominał sobie coś podobnego... teraz odżył ten wypadek nagle w jego pamięci. Urzędnicy przedstawiali mu Alberta Sordyla jako pijaka i radykała, któremu w interesie firmy należało zgnieść karku krnąbrnego i ubezwładnić go. Wstyd, upokorzenie, złość, wszystkie uczucia niewywołane w nim dotąd z tą siłą, chwyciły go za gardło w swe ostre, długie szpony i dławiły...

— Wstydźcie się — wycedził fabrykant. Dostałeś gotówkę wtedy... dodał, zapominając się zupełnie w swem upokorzeniu.

— Skąd to pan wie? Czy to pan był przy tem? A choćbym i dostał? Przecież z tych pieniędzy musiałem prowadzić proces! Mnie się należało utrzymanie do śmierci, bom tam temu psu po piętnastoletniej robocie w jego fabrykach, zostawił zdrowie i siły. Mnie dali na odczepne jałmużnę i z niej kaleka miałem żyć z żoną i dziećmi, do śmierci? Tak?

Fabrykant wcale szybko i wprawnie wyrobił sobie „conscientiam practicam“. Zapanował nad sobą dumą. Co go może obchodzić, że ktoś dobrowolnie robi się nieszczęśliwym? Sąd, uosobienie sprawiedliwości, przyznał mu słuszność, nadto, płacił regularnie, nic nie jest dłużny; a znowu trudno, żeby cała fabryka stanąć miała z powodu kaprysów jednego zbakierowanego robotnika.

Tu chodzi o zasady, nie o ludzi! Jednemu tylko popuścić cugli, rozwydrzyliby się i tak już zepsuci przez agitację inni robotnicy, i w jednej chwili rozniešliby w puch fabryki, i przepiliby wszystko. Na sąd pierwszego lepszego przebitego durnia oglądać się nie może... Ludzie światli i fachowi się na nim, Emilu Rindhaut wzorowali. A i teraz... Takie i podobne myśli wysuwały mu się zwolna z duszy, jak glisty po burzy.

— Człowiecze — mówił już na zimno, jakby kamienie sypał ciężkie, tak szły te słowa — człowiecze, patrz-że trzeźwo na wszystko! Przecież płacili ci do djabła, regularnie ugodowy zarobek? Czegóż więc chcesz właściwie?

— Czego chcę? powroza—ryczał Wojciech— powroza, żeby taki wór nędzy, jakim jest każdy z nas biedaków, powiesić... Dali mi jałmużnę, teraz jałmużnę jak zapowietrzonemu psu rzucają mi ludzie na łapę... Poniżyli mnie, i poniżają ciągle... i ciągną coraz bardziej w błoto... coraz głębiej... Z głodu to człek wstyd traci: z głodu ojciec gotów mordować, bo jak tu patrzeć na własne dzieci, co się ledwo trzymają na chudych jak tyki, piszczelach?...

— Was zdaje się już nigdy nic nie zaspokoi... macie przewrócone w głowie, a do tego, człowieku, przepijacie wszystko, mówił ciszej, jakby z życzliwą boleścią pan Rindhaut.

— I pan się bawi w dobrodzieja i tu pan aż do tej nory przyszedł urągać mojej biedzie?? I rypnął pięścią w stół i począł szarpać i rwać włosy na głowie.

— Rany boskie Wojtek, Wojtek!... — jękła żona i rzuciła się z dzieckiem do rąk pana Rindhauta, prosząc, żeby obrazę mężowi przebaczył. Darujcie, panie, darujcie, wołała, szlochając.

— Przepijam? ciągnął dalej rozpaczliwie robotnik, co zrobię z kilku fenigami dziennie? Ta trocha wódki, to wszystko co człowiek ma od życia... A takich jak ja, panie, jest tysiące... Chodzą po drogach, leżą w szpitalach, albo włóczą się z miejsca na miejsce, jakby szukali kąta na ziemi, na któremby znaleźli zrozumienie i chleba kęs, by nareszcie zapchać pysk zgłodniałemu żołądkowi... Przebierz się pan, przeżyj z nimi choć dzień... Albo nie! każcie ich fotografować i oblepcie tą nędzą ludzką, wasze zimne palace...

— Przyszedłem tu z dobrodziejstwem do was, a wy na mnie taką mową plujecie? Wam serce okazać, wam?...

Trzasnął drzwiami pan Rindhaut i wyszedł. Szedł prędko. Nie miał wyobrażenia o ludzkiej bezczelności. Nie miałby odwagi nikomu obcemu powiedzieć, co go dziś spotkało. Zamiast spokoju po tylu latach pracy, cóż znalazł? Taką ohydę! Pracować dla dobra ludzkości? kopnąć tę hołotę cuchnącą, — jej zgniły oddech gotów zakazić! Pokaż im serce! Plują w nie, i jeszcze krzyczą, że skrzywdzeni! Dobrze ma proboszcz, że się do niczego nie miesza. Ma spokój i poważanie! Jego wysłał do tego robotnika, czemu nie poszedł sam? Myśli pędziły po głowie jedna za drugą... Był oburzony. Wymijał prędko ludzi i wozy, nie zdając sobie z tego sprawy. Droga go męczyła, — wiatr chłodził. Chciałby był zgnieść kogoś, a potem postawić na nogi. Z ogólnego zamętu wylaniało się jedno wrażenie, silniejsze jak inne, i to wzięło w nim górę: oto widok własnej fabryki. Widział pierwszy raz nie zewnętrzną ozdobną piękną jej formę, ale wnętrze swych fabryk oświetlone przez własnego robotnika... Znikły mu z oczu zewnętrzne rzeźby i złocenia i wspaniała czerwona sylwetka fabryk rysująca się malowniczo na zielonem tle lasów, — wszystko to znikło, — patrzył teraz na wnętrze pełne gryzącego kurzu, odłamów drzewa — i żelaza, pełne zgnilego, przepalonego powietrza... patrzył na cynizm swoich urzędników... Rzadko kiedy, przykuty do cyfr i swych ksiąg miał sposobność i ochotę popatrzeć choćby pobieżnie na to wnętrze fabryk; obrót kasowy był świetny, był zupełnie zadowolony z administracji...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyliczać wszystkie nasze niespodzianki i te ofiary, które one kosztowały, to byłoby opowiedzieć całą historję japońsko-rosyjskiej wojny aż do dni ostatnich. Nie przewidzieliśmy tego wszystkiego, czego nie może przewidzieć chyba twardo śpiący człowiek.

Czyjaż w tem wina? Rosyjskiego społeczeństwa? To spało z rozkazu zwierzchności. Przez długie lata czyniono wszystko, aby się nie przebudziło. Gdy od czasu do czasu ktoś chciał się podnieść, powstać na nogi i ludzkiem słowem się odezwać, uważano to za naruszenie publicznego spokoju i bezpieczeństwa. Rozbrzmiewał tylko gromki okrzyk: „Milczeć, leżeć spokojnie“ a silna prawica przykuwała na dół podnoszącą się głowę. Rosja w ostatnich latach przypominała sypialnię w cyrkule policyjnym.

Na petycje ziemstw odnośnie do różnych ogólno-rosyjskich potrzeb, odpowiedź znajdowano jedną jedyną: „ogólno rosyjskie sprawy was się nie tyczą“. Najskromniejsze żądania i najsprawiedliwsze jak n. p. w kwestji zniesienia kar cielesnych (zniesionych niedawno manifestem) poczytywano im za winę.

Patrjotyzm nawet stał się dla ziemstw owocem zakazanym. Nie mówię o tym urzędowym patrjotyzmie, którego się nawet wymaga w wyjątkowo solennych wypadkach — o patrjotyzmie rządowych frazesów i szablonowych archaicznych formułek, ale o tym żywym, czynnym patrjotyzmie, który jednoczy i organizuje Rosjan dla służenia całemu rosyjskiemu narodowi. Naszym „ziemcom“ wolno było czuć się kałużanami, riazańcami, moskwiczami, ale do niedawna nie wolno im było łączyć się dla takiej świętej i ogólno-rosyjskiej sprawy jaką jest: niesienie pomocy rannym. Za niebezpieczne uważano towarzystwo, co przypomniało o istnieniu jednej ziemskiej Rosji.

Prasa nasza — dokładny barometr tego, co wolno drukować — milczała we wszystkich językach, a mimo to w gazetach pełno było wiadomości o karach cenzorskich, nieuniknionych w naszych wydawnictwach perjodycznych.

Społeczeństwo nie mogło pilnować ogólno-narodowych interesów, gdyż nie miało niezbędnych do tego organów, gdyż to wychodziło poza sferę jego kompetencji. Systematycznie usypiano jego świadomość narodową. A póki ono było, czuwała nad niem wszystko widząca wszechpotężna biurokracja.

Jej poruczono naszą ogólno-rosyjską sprawę. Ona powinna była nas strzedz i nami się opiekować; ona winna była przewidzieć i odsunąć wszelkie niebezpieczeństwo. Cóż ona przewidziała? Odpowiedzią są zdarzenia na Dalekim Wschodzie. Klęska za klęską.

Czy ośmieli się kto obwiniać wojska nasze? Nie, nie armja i nie flota ponosiły klęskę! To była klęska dla rosyjskiej biurokracji.

Uśpiwszy społeczeństwo, sama ona poddała się hypnozie sennego otoczenia i stała się wcieleniem naszych wad społecznych, naszej apatji, lenistwa i nieopatrzności. Szukała nieprzyjaciela, ale nie potrafiła dostrzedz wroga zewnętrznego, gdyż uwagę swą zwróciła w inną stronę: śnił się jej wróg wewnątrz państwa. Wrogiem jej wydawał się każdy, co nie był na jej obraz i podobieństwo — podejrzanym każdy, co nie był urzędnikiem, kto miał niezależne przekonania i stawiał rozkazy sumienia własnego ponad jej nakazy: zmusiła do milczenia tych, co mogli ją ostrzedz, wskazać na istotne niebezpieczeństwo i donieść prawdę do stóp tronu. Teraz żniemy owoce tego, cośmy posiali.

Żeby nie dać się raz jeszcze zaskoczyć, czas już wreszcie zdać sobie sprawę z grożącego nam niebezpieczeństwa. Biurokratyzm z jego dewizą: „divide et impera“ jest niebezpieczeństwem nie tylko zewnętrznem, ale i wewnętrznem. On prowadzi do rozluźnienia i do dezorganizacji właśnie i tylko umiarkowanych sfer społeczeństwa. — Stronnictwa skrajne mają dziś monopol organizacji. Dzięki naszym ustawom prasowym i akcji naszej cenzury one też mają monopol wolnego słowa.

Podczas, gdy ludzie umiarkowani muszą milczeć, nie mogąc się wypowiedzieć w prasie legalnej, świstki nielegalne przepełniają ulice: wpływ ich, niczem nie wstrzymywany, rośnie nie z każdym dniem, ale z każdą godziną. Czyż to było celem naszych ustaw o cenzurze i o prasie? Czyż nie widzimy grożącego stąd niebezpieczeństwa? Czyż powitamy je znowu tak, jak witaliśmy japońskie torpedowce w Porcie Artura? W obecnej krytycznej chwili rosyjskiej historji, gdy walczymy z groźnym wrogiem zewnętrznym, troska o utrzymanie pokoju wewnętrznego winna wysunąć się na plan pierwszy. Biurokracja i społeczeństwo nie powinny stanowić dwóch wrogich sobie obozów, ale połączyć się dla służenia celom ogólno-narodowym. Biurokracja u nas, tak jak wszędzie, jest niezbędnym czynnikiem życia politycznego; ale żeby stanąć na wysokości swego zadania, musi przesiąknąć duchem społeczeństwa i podporządkować swoją działalność celom społecznym. Winna ona umożliwić kontrolę społeczną nad sobą, i rządzić ze społeczeństwem, a nie przeciw niemu. Winna być — nie panem nad stadem milczącem — ale narzędziem tronu, opierającego się na społeczeństwie.

Pan minister spraw wewnętrznych mówił w tych dniach o niezbędnem zaufaniu rządu do społeczeństwa. W dobrą godzinę! Witając te słowa, życzymy serdecznie, aby jak najprędzej w czyn się oblekły. Niech tylko śmielej i głośniej rozebrzmi apel do społeczeństwa, a wstąpimy na jedyną drogę ratunku — drogę narodowego odrodzenia. Wtedy nie będziemy obawiać się wroga wewnętrznego ani zewnętrznego. Tron zaś, zgromadziwszy przy sobie ziemię swoją, będzie sławny, wielki i potężny.

Profesor kijowskiego Uniwersytetu:
książę Eugenjusz Trubecki.

Z zaboru pruskiego.

Żydzi z Niemcami przeciw Polakom. Wiadomo, że przy każdej okoliczności politycznej żydzi w Poznańskiem idą ręka w rękę z Niemcami przeciw Polakom. Za te usługi Niemcy nie odwdzięczają się wprawdzie żydom zbytnią sympatją, ale nauczyli się już, że ilekroć idzie o dokuczenie Polakom, w żydach znajdą gorliwych sojuszników. W Poznaniu z okazji uzupełniających wyborów do rady miejskiej, które odbyć się mają w przyszłym miesiącu, zawarli Niemcy zupełne przymierze z żydami przeciw Polakom i postanowili już kompromisowych czterech kandydatów. Z sojuszem żydowsko-niemieckim muszą się Polacy liczyć i w walce wyborczej stanowić on będzie przeciwnika niebezpiecznego. Tylko dzięki tym sojuszom doszło w Poznaniu do tej anomalji, że na sześćdziesięciu radnych Polaków jest tylko czternastu, kiedy liczba ludności polskiej wynosi przeszło 70.000, a żydów razem z Niemcami nie wiele ponad 40.000.

Zakaz mówienia po polsku. Z Bydgoszczy piszą do *Gazety Toruńskiej*: Kilku tysiącom robotników polskich, zatrudnionym we warsztatach kolejowych, zakazano nie tylko mówić po polsku, lecz także czytać gazety polskie. Nawet zamiataczom ulic zakaz ten wydano.

Przechodzenie gospodarstw niemieckich w ręce polskie. Z Rakoniewic piszą do *Pos. Tagebl.*: I w tutejszej okolicy polskość coraz więcej się rozpościera. W Podgradowicach do niedawna nie było ani jednego gospodarza Polaka. Wszystkie 19 gospodarstw należały do Niemców. W jesieni roku zeszłego pani Neldner sprzedała swoją posiadłość Polakowi Katolewskiemu; wiosną b. r. Polak Piekorz, kupił posiadłość od Karola Linkego za 6450 marek. Przykro dla serca niemieckiego, że Polakom umożliwia się osiedlanie w czysto niemieckiej okolicy. Z Wrześni donoszą: Rolnik Düsterhöft w Zasutowie sprzedał swe 120-morgowe gospodarstwo za 26,900 marek rolnikowi Graczykowi z Marzenia pod Czerniejewem. Z Obornik donoszą: Posiadłość pani Zipke przeszła na własność p. Gruchalskiego.

Nagrody na Wystawie ogrodniczej.

Za nasiona.

Medal srebrny Tow. gosp.: M. Duninowa z Głębowic za handlową produkcję nasienia kapusty brunszwickiej.

Medal srebrny Tow. ogrod.: Klementyna Schmidtowa z Krzywaczki za nasiona ogrodowe własnej produkcji.

Nagroda 30 kor. Gal. Tow. gosp.: Józef Drewko z Siemiechowa.

Za pszczelnictwo.

Medale srebrne: Fabryka wyrobów w Krotoszynie (W. Ks. Poznańskie); Jan Okulczyk z Kościelnik; Stan. Sendera z Rybnej; Klementyna Schmidtowa z Krzywaczki; Władysław Sygnarski z Posady olchowskiej Krosna, Weiss z Klimówki: Jan Zygmuntowicz.

Medale brązowe: Jan Ferenc z Trzciany; Bazyli Kamiński z Nowosiółki; Władysław Kulisch z Tarnawiec; Fr. Rozwadowski z Krakowa; Józef Rybaczewski z Laszek gościńcowych, Ludwik Urbański z Krosna.

Listy pochwalne: Romuald Bielikowicz z Załuża; Bazyli Dzikowski z Bolestraszyc; Jan Furdzik z Woli Filipowskiej; Michał Kopeć z Łaz; Józef Leszczyński z Łoszniową, Walenty Notański z Wojnszcza, Wojciech Ślusarz z Kossowa; Stan. Sendera z Dąbia.

Za narzędzia i przyrządy.

Dyplom zasługi Tow. ogrod.: Józef Gorecki za wyroby, konkurujące skutecznie z zagranicznymi; Rada powiatowa limanowska.

Medale srebrne: Ludwik Knapiński w Krakowie; Andrzej Sokół w Krakowie; Szkoła koszykarska w Nieznanowicach; Szkoła koszykarska w Przewrotnem.

Medale bronzowe Tow. ogrod.: Dawid Heidenfeld w Krakowie: Zygmunt Lauer w Krakowie i kraj. Fabryka etykiet w Jaśle.

Listy uznania Tow. ogrod.: krajowa szkoła koszykarska w Nieznanowicach, krajowa szkoła koszykarska w Przewrotnem.

Listy pochwalne Tow. ogrod.: Michał Kopeć z Łazów za model suszarni i pras do owoców, krajowa fabryka etykiet w Jaśle, Maciej Stachowski z Rybnej i Spółka koszykarska w Skołyszynie.

Za plany.

Medale srebrne: Z. Kisielewski, Władysław Lichański, W. Żochowski.

Medale bronzowe: Karol Jakimionek, Al. Szaniawska, P. Tański.

List pochwalny: Fr. Bieniak, Kazimierz Czerwiński. (Dok. nast.)

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Jadwigi księżnej wdowy i Teresy panny: w niedzielę Saturnina i Nereusza męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 3, zachód przypada o godz. 4 minut 49, długość dnia godzin 10 minut 46.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

W Lubczy (pow. Pilzno) zaprowadzona będzie z dniem 16 bm. składnica pocztowa połączona z urzędem pocztowym w Jodłowej z sześciorazowym kursem w tygodniu posłańca pieszego.

Nowy Sącz 13 października. (T. S. L.). Tutejsze koło Towarzystwa szkoły ludowej otwiera dnia 16 b.m. szkołę dla dorosłych analfabetów. — Nauki udziela się bezpłatnie, również bezpłatnie otrzymają uczniowie potrzebne przybory szkolne. Na razie otwiera się tylko kurs dla mężczyzn. Wpisy odbywają się w szkole im. A. Mickiewicza.

Wojna żydowska. Z N. Sącza pisze nasz korespondent: Tutejszy kahał spostrzegł się że prowizoryczny rabin wraz przewodniczącym obozu przebrali miarę dozwoloną, ogładzając przez jeden dzień miasto, więc wbrew woli rabina nakazano rzezakom powrócić do roboty w rzeźni. Niezadowoleni z rządów grybowskiego rabina żydzi mają zamiar zwołać zgromadzenie celem uchwalenia wotum nieufności przewodniczącemu zboru, Chaskiowi Landauowi za konszachty z rabinem uzurpatorem.

Z politechniki lwowskiej. P. Franciszek Pułczyński, rodem z Lanckorony, złożył II. egzamin państwowy na wydziale inżynierji.

Mianowania i przeniesienia. (Tel.). *Gazeta Lwowska* ogłasza: Namiestnik przeniósł radcę policji Edwarda Majera z Przemyśla do Lwowa i starszego komisarza policji Michała Suchańskiego ze Lwowa do Przemyśla.

Starszy prokurator państwa zamianował podoficera rachunkowego 20 p. p. w Krakowie Wojciecha Makucha inspektorem straży więziennej zakładu karnego na Wiśniczu.

Dyrekcja pocztowa przeniosła oficjała pocztowego Marjana Linhardta ze Lwowa do Krakowa.

Skandal lwowski. Przed paru dniami wykryto we Lwowie, w Rynku, dom stręczeń, prawdziwy handel żywym towarem, na czele którego stał naturalnie żyd, niejaki Honerstock. Aresztowano go wraz z kilku wspólniczkami. Z tego powodu niektóre pisma lwowskie wysnuły nadzwyczaj sensacyjne notatki. — *Przegląd* lwowski tak prostuje plotki:

„Jak wiemy ze źródła zupełnie pewnego, wszystkie te sensacyjne doniesienia, o jakoby zamieszanych w tę sprawę jakichś kobietach przyzwoitych, są zupełnie nieprawdziwe, a podane kryptogramy i domyślniki, są najzwyklejszym wymysłem zbyt lekkomyślnych reporterów, lub odnoszą się do kobiet, które już się nie wstydzą. Również sprawa wymienionego w kilku pismach zbrodniczego uwiedzenia dziewcząt nieletnich, redukuje się do faktu, że jest tam zamieszana niepełnoletnia dziewczyna, ale również z tych, które już się nie wstydzą. Niema więc ani mowy o jakimś towarzyskim skandalu. Lwowskie brukowe słyną są z tego, że z rozkoszą oczerniają własne społeczeństwo“.

KRAKÓW 15 października.

Kapituła krakowska. JEm. książę kardynał ks. Puzyna zamianował pralatem-kustoszem kapituły w miejsce zmarłego ś. p. ks. Teofila Midowicza ks. kan. Antoniego Wróbla; kanonikiem katedralnym zaś dotychczasowego proboszcza parafji św. Szczepana ks. Jana Krupińskiego.

Rocznica Kościuszkowska. Przypominamy, że w niedzielę dnia 16 b. m. w sali krakowskiego „Sokoła“ odbędzie się uroczysty obchód ku czci nieśmiertelnej pamięci wodza z pod Racławic.

Początek uroczystości o godz. 7 wieczorem. Bilety wstępu nabywać można w handlu pp. Zająca i Lankosza (linja A-B l. 44) a przed obchodem wieczór u wstępu do sali.

Komisja obchodowa ostrzega, że podczas wykonania poszczególnych numerów programu drzwi sali będą zamknięte.

Z Akademji umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 b. m. o g. 6. Porządek dzienny: czł. prof. W. Creizenach: „O niemieckiem opracowaniu Hamleta z XVII wieku“; prof. Cyryl Studziński: „Twórczość polemiczna Hypacjusza Pocieja w latach 1594—1605“; prof. Edward Porębowicz: „Teorja średniowieczna miłości dwornej“; tenże: „Belletrysta XII-go wieku: Chretien de Troyes“; prof. St. Dobrzycki: „Nieboska komedja“ (studjum).

Z teatru ludowego. Sobotnie przedstawienie sztuki: „Skapany świat“ wyreżyserowanej przez samego autora, zapowiada się świetnie. Sztuka ta ze wszech miar zasługuje na powodzenie. Treść sztuki budzić winna ogromne zainteresowanie ze względu na okoliczność, że akcja dramatu ma miejsce w Podkarpaciu na tle życia tamtejszych Górali.

Na strzelnicy odbędzie się w niedzielę jeszcze jedno strzelanie ogólno-konkursowe o niewiadome fanty. Każdy ze strzelających przynosi ze sobą fant w dyskretnem opakowaniu, a po ukończonem strzelaniu pierwszeństwo w wyborze fantów, a raczej losowaniu, ma ten, kto wystrzeli najwięcej punktów. Centralna piątka liczy 20 punktów.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło Wojciechowi Pęcakowi właścicielowi gruntowemu w Węgierce i jego synom: Janowi, prof. gimn., Michałowi, słuchaczowi teologji, Andrzejowi i Wincentemu, na zmianę nazwiska Pęcak na Pęckowski.

Z katolickich stowarzyszeń. W niedzielę, dnia 16 b. m. o godz. 2 po południu odbędzie się walne zebranie Stow. katolickich pracownic konfekcji damskiej, we własnym lokalu przy ul. św. Jana nr. 16. Zarząd zaprasza na zebranie członków i gości.

Konferencja francuska p. prof. Favre z Paryża na temat „Rola ojca i matki w rodzinie“ odbędzie się dnia 16 bm. w niedzielę o godzinie 5. po południu w wielkiej sali Koła literackiego (ul. Wiślna). Bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

NEKROLOGJA.

W stanie Texas, Ameryki północnej w miejscowości Panna Maria zmarł w połowie zeszłego miesiąca w wieku lat 37 ks. Franc. Jachimiak, długoletni przyjaciel naszego pisma. Pogrzeb odbył się 16 z. m. przy udziale biskupa z Texas i wielkiej liczby duchowieństwa.

Antonina z Wierciszewskich Oktawianowa Korczak Komarowa, wdowa po chorążym wojsk polskich. Przeżywszy lat 83, zmarła 13 b. m.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj 15 b. m. o godzinie 3 po południu z domu żałoby l. 10 przy ul. Mikołajskiej wprost na cmentarz.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. o godz. 9-tej rano w kościele N. Panny Marji.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 15 października: „Bohaterowie“, kom. w 3 akt. Bernarda Shav, przekład K. Rakowskiego (nowość)

W niedzielę 16 października: „Ach to Zakopane“, krot. w 3 akt., przerobił A. Walewski (po raz 8).

Repertuar Teatru Ludowego.

W sobotę 15 października: „Skapany świat“, Orkana.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Wydział powiatowy w Krakowie ogłasza licytację na dostawę 1.380 m. kub. porfiru tłuczonego z kamieniołomów w Porębie-Żegocie na drogę krajową Kraków-Baran. Cena wywołania wynosi 15.350 kor. Oferty należy wnosić do 8 listopada b. r.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kronika artystyczno-literacka.

W teatrze ludowym odegrano we czwartek przed dobrze zapełnioną widownią „Tamtego“ Maskoffa, poraz pierwszy. Przedstawienie miało, podobnie jak wszystkie obecnie przedstawienia w tym teatrze, cechy staranności i dobrego przygotowania. To co daje teraz ten teatr, można już sądzić nietylko miarą życzliwej pobłażliwości, ale i miarą pewnych artystycznych wymagań. Tradycyjne „dobre chęci“ usprawiedliwia teraz zawsze widoczny wysiłek w kierunku postępu. Dekoracje i kostjumy świeże, zawsze stosownie do brane, sceny zbiorowe nie rażą zbytnią niepradnością statystów, a w personalu kilka sił już wypróbowanych scenicznie odbija rutyną i pewnością siebie — inne siły, młode, świeżo zaciężne „zgrywają“ się na zabój z tąsympatyczną młodzieńczą gorączką, która ujętaw pewne kluby, wydaje nieraz rezultaty wcale zajmujące.

W „Tamtym“ najartystyczniej wypełniła swoje zadanie p. Dulębianka, grając Annę z uczuciem, szlachetnie akcentowanem. W personalu męskim dyr. Gabryelski jako Strełkof przodował wszystkim temperamentem i przejęciem, p. Rembowski zaś inteligentnie kopjował Kamińskiego. Wszystkim zresztą wykonawcom należy się pochwała za bardzo staranne opracowanie ról *(ol)*

* **„Śliwiński gra“** — to dla Krakowa brzmi zawsze jak hasło, wezwanie, elektryzujące, kuszące, czarodzieiskie. Hasło zrobiło swoje — i w dniu wczorajszym tłok publiczności — oczekiwanie — entuzjazm. Tym razem jednak entuzjazm wystawiony był na próbę nie małą, a jeśli z niej wyszedł zwycięsko przy końcu koncertu, równie gorący, równie szczery, jak zwykle gdy „Śliwiński gra“, to dla wirtuoza tryumf niezmierny, bo tryumf nie nad publicznością krakowską, której zdobywać już nie potrzebował, ile raczej nad własnym programem — *lachon le mot* — źle dobranym. Sonata Schumanna op. 11 niezwykle ciekawa dla pianisty fachowca, nastręcza uwadze publiczności zbyt wiele trudności, fantastycznego frazowania, żeby ją można w całej kolosalności rozmiarów i faktury wysłuchać, objąć, zrozumieć.

Trzy kompozycje Liszta, kolejno po sobie wykonane choćby z taką finezją i olśniewającą techniką jak w grze Śliwińskiego, musiały również wywołać nastrój monotonny i dla całości koncertu szkodliwy. Prześliczne wykonanie Chopina, a zwłaszcza niezwykle indywidualna interpretacja Ballady op. 38 i (nadprogramowej) asdur, okupiły jednakże wszelkie braki programu i przypomniały Krakowowi raz jeszcze, że w wielkiej plejadzie pianistów Śliwiński jest gwiazdą pierwszorzędną. *trz.*

Z sali sądowej.

Żydowskie oszustwo.

We czwartek rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych trzydniowa rozprawa przeciw Hermanowi Morgenbesserowi i Emilowi Finderowi, oskarżonym o oszustwo. Rozprawie przewodniczy radca p. Turowicz, oskarżonych bronią Morgenbessera dr Frühling; Findera zaś dr Lewicki. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr Chwalibogowski.

Prokuratorja oskarża mianowicie Emila Findera, b. kupca, żyda, liczącego lat 26 z Krakowa, o to, że prowadząc handel korzenny i restaurację i wiedząc dobrze, że grozi mu niewypłacalność, — przez fałszywe zestawianie swego majątku wprowadzał w błąd licznych swych wierzycieli i wyłudzał od nich towary. Oskarżony wstrzymał wypłaty i w porozumieniu z jednym ze swoich wierzycieli, Hermanem Morgenbesserem, oszukał innych dostawców na sumę kilku tysięcy koron.

Drugi oskarżony, Herman Morgenbesser, lat 45, piekarz z Krakowa, wiedział o niewypłacalności Findera, mimo to jednak wspólnie z nim ułożył plan powyższego oszustwa, radząc mu równocześnie, aby nie zgłaszał konkursu. Nadto udzielał Finderowi kredytu na zaspokojenie naglących długów, poczem po ogłoszeniu niewypłacalności przez Findera, cały zapas towarów zatrzymał dla siebie na zaspokojenie swych wierzytelności.

Według zeznań obu oskarżonych, złożonych w śledztwie, sprawa ta przedstawia się następująco:

W lipcu 1902 r. otworzył Emil Finder przy ulicy Zielonej restaurację, odkupioną od Goldsteina za 4.500 koron. Nadto zapłacił on kilku żydom faktorne 1000 kor., oraz wydał 7.500 k. na urządzenie sklepu. Na to wszystko posiadał Finder zaledwie 2000 kor. gotówki. Od samego więc założenia handlu oskarżony posługiwał się kredytem, którego mu udzielał Morgenbesser. Suma pożyczona Finderowi przez Morgenbessera wynosiła pczeszło 20 koron przy warunkach dość uciążliwych. Jako istotny powód katastrofy podaje Finder powódź w lipcu 1903 r., która zniszczyła mu wiele towarów, chorobę żony i kradzieże popełniane przez służbę.

Stwierdzono, że powódź wyrządziła Finderowi szkodę; komitet powodziowy udzielił mu nawet zapomogę w kwocie 100 koron. Co do kradzieży, podaje oskarżony, że stracił około 2.000 kor., podczas gdy w rzeczywistości szkoda nie wyniosła nawet 50 koron. Choroba żony kosztować miała Findera również 2.000 koron, lekarze zaś policzyli wysokość honorarjów i kosztów leczenia na 600 koron.

Długi zaciągnięte przez Findera w 3-cim i 4-tym kwartale roku 1903 za towary pobrane, wynoszą wraz z długami poprzednimi 47.471 koron 41 halerzy.

Tak więc niedobór przewyższał stan czynny o 30.144 koron 95 hal., zapas bowiem towarów oszacowano na 17.326 kor. 46 hal.

Tak mniej więcej brzmi akt oskarżenia.

Po odczytaniu tegoż, przystąpiono do przesłuchania oskarżonego, Emila Findera.

Tłómaczy on się, że jedynie nieszczęśliwe wypadki złożyły się na jego niewypłacalność, do winy więc się nie poczuwa.

W piątek przesłuchiwano dalej Findlera i Morgenbessera i wielu świadków, przyczem wyszły na jaw liczne nadużycia lichwiarskie osk. Morgenbessera.

Z zeznań świadków okazało się, że Morgenbesser pożyczał pieniądze na **40 proc.**

Finder n. p. wystawił pewnego razu weksel na 2000 kor. a otrzymał gotówką zaledwie 1600 koron. Nadto przychodził do sklepu Findera niemal codziennie jadając tam rzeczy najdroższe, jak kawior, za co nigdy nie płacił.

Następnie przystąpiono do przesłuchania kilkunastu świadków, przeważnie żydów, wierzycieli osk. Findera, oraz odczytano zeznania świadków pisemne.

Po przesłuchaniu świadków trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy zaprzeczyli pytaniom o zbrodnię oszukańczej i lekkomyślnej krydy, odnoszącym się do Emila Findera, oraz pytaniom o współwinę w oszukańczej krydzie i o występek lichwy, odnoszącym się do Hermana Morgenbessera, wydał wyrok **uwalniający obu oskarżonych.**

Sejm krajowy.

Wnioski.

Lwów 14 października. (Tel. pryw.) W Sejmie odczytano dzisiaj wnioski: Ks. Stojałowskiego w sprawie zmiany ordynacji wyborczej dla osad gminnych w kierunku zaprowadzenia bezpośrednich powszechnych wyborów, Cieleckiego o założenie seminarjum nauczycielskiego o kierunku rolniczym, ks. Stojałowskiego o niedopuszczanie żydów na naczelne stanowiska sądowe i o zaniechanie składania przysięgi przez chrześcijan wobec sędziego żyda — Szajera o zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia, Szweda o dwuletnią służbę wojskową, ks. Wilczkiewicza o uwolnienie korespondencji parafjalnej od opłaty pocztowej, ks. Mazikiewicza o sól dla mieszkańców powiatu rawskiego, Huryka o zniesienie rampy w Stanisławowie, ks. Effinowicza o sól dla powiatu brodzkiego.

Interpelacje.

Ks. Wilczkiewicza w sprawie odmawiania Kółkom rolniczym konsensów na trafiki, Potoczka o rewizję katastru gruntowego, Szajera w sprawie dzierżawy polowania w Medynie, Ostapczuka z powodu zamknięcia targów i jarmarków w powiecie zbaraskim, ks. Bohaczewskiego w sprawie walenia się budynku sądowego w Dolinie i fatalnych stosunków na poczcie w Dolinie.

Przymusowe asekuracje.

Pos. Bojko uzasadniał wniosek wzywający rząd, aby jak najrychlej przystąpił do wydania stosownych postanowień, umożliwiających zaprowadzenie w kraju przymusu asekuracyjnego od ognia. Przekazano komisji administracyjnej.

Przeciw staroście jasielskiemu.

Pos. Stapiński uzasadniał wniosek wzywający rząd, aby usunął od przeprowadzania wyboru posła na Sejm z gmin wiejskich w powiecie jasielskim, tak starostę hr. Władysława Michałowskiego, jak i starszego komisarza Koliniewicza, podnosząc, że ci urzędnicy nie są zdolni do bezstronnego przeprowadzenia wyborów. — W przemówieniu blisko godzinnem wykazywał mówca rzekome praktyki wyborcze nie licujące z przepisami ustawy. Ostatecznie wniósł pos. Stapiński odesłanie tego wniosku do komisji prawniczej.

Pos. Abrahamowicz wniósł o stwierdzenie wyniku głosowania.

Za odesłaniem wniosku pos. Stapińskiego do komisji prawniczej głosowało 15 posłów.

Kolej do Szczawnicy.

Pos. Bednarski uzasadniał wniosek domagający się polecenia Wydziałowi krajowemu, aby

jak najrychlej wygotował trasę drogi Szczawnica-Piwniczna i wdrożył akcję, celem przeprowadzenia budowy tej drogi przy pomocy subwencj z funduszów krajowych. Odesłano do komisji drogowej.

Dalsze wnioski.

Pos. Kramarczyk uzasadniał wniosek o zmniejszenie pasu granicznego dla katastru bydła z 30 klm. na 20 klm. względnie, aby rząd wziął za podstawę szerokości pasa granicznego naturalną granicę rzekę Wisłę począwszy od Oświęcimia t. j. granicę wzdłuż jej biegu aż do Niepołomic, a w ciągu dalszym granicę suchą na 20 kilometrów szeroką. Przekazano komisji gospodarstwa krajowego.

Pos. Włodek uzasadniał wniosek wzywający rząd, aby zniósł jak najrychlej opłatę 35 h. za doręczanie pism sądowych. Odesłano do komisji prawniczej.

Pos. Szajer uzasadniał trzy wnioski nagłe: o polecenie Wydziałowi kraj., aby wyjednał zupełnie bezpłatny przewóz cegieł dla Sokołowa, zniszczonego doszczętnie pożarem; o wezwanie rządu, aby wszystkim gminom pow. rzeszowskiego, kolbuszowskiego i strzyżowskiego, dotkniętym tegoroczną klęską posuchy, dostarczył dostatecznej ilości soli bydlęcej, oraz aby celem dostarczenia pracy dla zubożałej ludności, już w przyszłym miesiącu rozpoczął roboty koło regulacji Wisłoka w pow. rzeszowskim i strzyżowskim, a rzeki Łąki w pow. kolbuszowskim; oraz o polecenie Wydziałowi kraj., aby w porozumieniu z rządem dostarczył dostatecznej bezzwrotnej zapomogi i pożyczki bezprocentowej na zakupno nasion na zasiewy wiosenne i na zakupno paszy; wreszcie o wezwanie rządu, aby raz na zawsze zaprzestał sól bydlęcą zakwaszać i zagoryczać, a zarazem, aby dla wszystkich powiatów, dotkniętych klęską posuchy, dostarczył odpowiedniej ilości soli bydlęcej po cenach własnej produkcji i zniżonych cenach transportu. Dwa pierwsze wnioski przekazała Izba komisji gospodarstwa kraj., trzeci komisji solnej.

Pos. Stapiński uzasadnił wniosek o wezwanie rządu do przeprowadzenia ustawy, przekazującej spadki nie podjęte na rzecz funduszu ubogich tych gmin, do których byli przynależni spadkodawcy. Przekazano komisji prawniczej.

Wniosek posłów żydów o uzupełnienie Rady szkolnej jednym żydem, przekazano komisji szkolnej. —

Koncesje na myta.

Z koleji udzielił sejm koncesyj na pobieranie opłat mytniczych Radzie pow. kolbuszowskiej, na drodze pow. z Kolbuszowy do Mielca gminie m. Sokala — od dwu mostów na rzece Bug w Sokalu i obszarowi dworskiemu w Bobrowie — od przewozu przez Wisłę między Bobrowem a Kędzierzem.

Budżet krajowy za rok 1903.

Pos. Głąbiński imieniem komisji budżetowej złożył sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszu kraj. za rok 1903 i wniósł o udzielenie absolutorjum Wydziałowi kraj. i Radzie szkolnej z działu wydatków funduszu szkolnego kraj. i funduszu szkolnego emerytalnego za rok 1903, oraz o przyjęcie do wiadomości rachunku z funduszów samoistnych, budżetem nie objętych.

W końcu postawił pos. Głąbiński wniosek, aby nadwyżka z rachunków funduszu kraj. za r. 1903 w kwocie 128.139 koron przeniesioną została na rok 1905 i wstawioną została do budżetu r. 1905 w rubrykę XIII dochodów.

W dyskusji zabierali głos pos. dr Tomaszewski, członek Wydziału kraj. dr Pilat i ks. Stojałowski, poczem uchwalono wniosek komisji.

Warsztaty dachówek cementowych.

Pos. Mieczysław Urbański referował sprawozdanie kom. budżetowej o wniosku swoim w przedmiocie utworzenia funduszu celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych. Mówca wniósł, aby wezwać Wydział krajowy do przedłożenia projektu utworzenia takiego funduszu.

Po dyskusji, w której zabierali głos: poseł Merunowicz, ks. Stojałowski, Stapiński, Marjewski i Kramarczyk, uchwalono w głosowaniu wniosek komisji budżetowej.

Sprawy drogowe.

Następnie przyjął Sejm sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności departamentu IV. w sprawach drogowych za czas od 1 listopada 1902 do 31 grudnia 1903 r.

W ciągu dyskusji posłowie na rezolucję o polecenie wydziałom powiatowym, aby pouczyły zwierzchności gminne, że tytułem prestacji drogowej, wolno jedynie żądać dwu dniowej robocizny, izba odrzuciła wniosek.

Wnioski nagłe.

W końcu posiedzenia uzasadniali nagłe wnioski o udzielenie zapomóg dla pogorzelców: Korol — dla wsi Dołżmów i Staruch — dla wsi Stefków. Przekazano komisji budżetowej.

Koniec posiedzenia.

Na tem o g. 2·45 pop. zamknął marszałek posiedzenie. Następne w poniedziałek o g. 10-ej rano.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Bitwa pod Jantaj.

Szczegóły bitwy.

Londyn 14 października. *Standard* donosi z głównej kwatery Kurokiego pod datą 11 b. m.: Po dwu dniowej ciężkiej walce opór Rosjan został wczoraj (d. 11 października) **zupełnie złamany**, Japończycy w linjach tyraljerskich przemaszerowali przez równinę wśród gwałtownego ognia rosyjskiego i wydrapali się na skałę, na której znajdowała się świątynia. Wśród największego ognia zachowali Japończycy zupełny spokój. Przyszło do walki z bliska, która **skończyła się odwrotem Rosjan**. Prawe skrzydło armji Kurokiego odebrawszy opuszczone poprzednio pozycje, wykonało zwrot i przeszło do ataku, podczas gdy lewe skrzydło atakowało nieprzyjaciela koło Jantaj. Artylerja japońska nie mogła podczas wielkiej części walki być użytą. Piechota japońska pod ochroną mgły, zmusiła Rosjan po części do odwrotu, który Rosjanie wykonali z niechęcią. Szczególnie rosyjska artylerja została do ostatniej chwili na swej pozycji.

Londyn 14 października. (Reuter). Telegram z japońskiej głównej kwatery, datowany z dzisiaj rano, donosi: Od chwili wysłania ostatniej depeszy japońskie **prawe skrzydło jest zajęte energicznem ściganiem nieprzyjaciela.**

Kolumna wysłana w kierunku Sziasiapou, która ma odciąć nieprzyjaciela, stojącego koło Pönsiku, prowadzi dalej swoje operacje. Kolumna środkowa prowadzi również dalej akcję ofenzywną i spodziewa się, że będzie mogła zająć dzisiaj linję od Tungszaugu do Husziszusziatsu. Nieprzyjaciel, jak się zdaje chce wykonać odwrót w kierunku północnym. Doniesienie, że silny oddział rosyjski maszeruje na południowy zachód, nie potwierdza się.

Prawe skrzydło armji Oku zabrało **4**, a lewe **21 dział.** Sądzą, że także inne armje zdobyły działa.

Po przepędzeniu nieprzyjaciela na zachód od Sziliao wysłano posiłki do Kututu. Oddział japoński wypędził Rosjan z Hungkuczin.

Dwa kontrataki na jedną kolumnę armji środkowej były **bardzo silne, ale zostały odparte.** Rosjanie, którzy bardzo cierpieli od ognia japońskiej artylerji, zostali **odparci z wielkiemi stratami.**

Prawe skrzydło lewej kolumny armji środkowej wzięło 150 jeńców.

Tokio 14 października. (Reuter.) Sprawozdanie z głównej kwatery japońskiej armji mandżurskiej donosi: Japończycy osiągnęli we wczorajszej walce wogóle znaczne korzyści. **Wszystkie trzy armje miały powodzenie.** Operacje przedsięwzięte celem osaczenia Rosjan koło Pönsiku miały **korzystny przebieg.** Liczba wojsk, biorących udział w walce, przewyższa liczbę wojsk, jakie walczyły pod Liaojanem. Na kilku punktach walka była **tak rozpaczliwa, jak dotychczas nigdy w obecnej wojnie. Straty są bardzo wielkie.** Ataki nieprzyjaciela w okolicy Pönsiku zostały **na wszystkich punktach odparte.**

Ściganie Rosjan przez japońskie prawe skrzydło i centrum **jest w toku przy najlepszych rezultatach.** Japońskie siły wojenne pośpiesznymi marszami dotarły do Manhunhun. Rosjanie, którzy tam stali z artylerją, zostali **osaczeni**, przyczem powstało wśród nich wielkie zamieszanie. Równocześnie iuny oddział wojsk rosyjskich **uciekł** na północ.

Według zeznań jeńców Kuropatkin znajduje się z trzema oddziałami z rosyjską siłą wojenną, stojącą przed frontem naszej armji.

Prawe skrzydło i centrum lewej armji japońskiej ustawiło się koło Luntsetyntsia i wypędziły stamtąd Rosjan. **Rosjanie uciekają na północ w wielkim nieporządku.**

Kolumnie na prawem skrzydle udało się wyprzeć nieprzyjaciela z jego stanowisk na północ od Jendoniule. Nieprzyjaciel **cofa się w nieporządku. Obecnie ścigają go Japończycy.**

Petersburg 14 września. (Oficjalnie). Telegram Kuropatkina pod datą wczorajszą donosi: Według otrzymanych do d. 12 bm. do g. 1 pop. sprawozdań, dwa pułki prawego skrzydła, poniósłszy znaczne straty i **pozostawiwszy artylerję** rozpoczęły odwrót. Komendant brygady ranny, a komendant jednego pułku zabity. Następnie oba pułki pod komendą pułkownika Wannowskiego odbiły stracone działa **z wyjątkiem 16** które pozostały w rękach nieprzyjacielskich, ostatecznie jednakże rezultat walki stoczonej dnia 12 b. m. na tem skrzydle był z powodu nocnego ataku jap. **niepomyślny.** Wojska nasze zostały zmuszone **nie tylko do opuszczenia stanowiska, ale zmuszone siły ponownie odbite już z rąk jap. działa** i cofnęły się na stanowiska, z góry im wyznaczone, nad rzeką Szaho.

Port Artura.

Paryż 14 października. *Matin* donosi z Czifu: Japończycy obwarowują swe pozycje koło Amczameram przy Porcie Artura. Oczekują ponownego szturmu.

Kwestja pokoju.

Petersburg 14 października. *Journal de St. Pet.* wskazuje wobec ponownego podniesienia w prasie kwestji pośrednictwa, na milczenie w tej mierze ze strony urzędu spraw zagranicznych który dał już raz jasne oświadczenie.

Depesze nocne.

Bitwa pod Jantaj.

Raport Oyamy.

Tokio 15 października. (Urzędownie). Marszałek Oyama donosi: Koło Pönsiku zostały we środę wszystkie ataki nieprzyjaciela odparte. Prawa armja japońska wysłała oddział do Szikaotse w odległości 8-miu mil na północ od Pönsiku celem odcięcia nieprzyjacielskiej armji. Środkowa i lewa kolumna prawej armji absadziły we środę kilka wyżyn na północny wschód od kopalń Jantaj i ścigały nieprzyjaciela.

Środkowa armja rozpoczęła swe operacje we wtorek w nocy i dotarła we środę rano do wyżyn, położonych kilka mil na wschód od Jantaju, przyczem podczas walki zdobyła **2 działa** polne i 8 jaszczyków, a podczas dalszego ścigania nieprzyjaciela jeszcze **11 dział polnych** z jaszczykami, oraz zabrała 150 jeńców. **Ściganie nieprzyjaciela** z powodzeniem przez prawą i środkową armję **nie ustaje.** We środę został osaczony oddział nieprzyjacielski wraz z działami w odległości 12 mil na zachód od Jantaju. Oddział ten rozpoczął ucieczkę w formalnej panice.

Lewa armja od wtorkowej nocy atakowała nieprzyjaciela w pobliżu linji kolejowej w odległości 10 mil na północny wschód od Jantaju. Jej środkowa kolumna we środę po południu po odparciu silnego oddziału nieprzyjacielskiego, osadziła Lantzechich, w odległości 5 mil na północny zachód od Jantaju i przytem zabrała 16 dział. Kolumna ta ścigała dalej nieprzyjaciela, który w nieładzie uciekał i zdobyła podczas pościgu dalsze **4 działa.** Nieprzyjaciel przedsięwziął dwukrotnie rozpaczliwe kontrataki został jednakże oba razy z ciężkiemi stratami odparty. Prawa kolumna lewej armji zabrała podczas ścigania nieprzyjaciela koło Shiliho **5 dział z jaszczykami.**

Tokio 15 października. (Urzędownie.) Marszałek Oyama donosi o walkach w dniu 13 b. m.: Koło Pönsiku odparliśmy dnia 12 b. m. wszystkie kontrataki nieprzyjacielskie. Ponieważ, jak się zdawało, nieprzyjaciel wieczorem tego dnia cofał się, dnia 13 b. m. z brzaskiem dnia przeszły nasze wojska do ataku. Ruch skrzydłowy naszego silnego oddziału kawalerji pod wodzą księcia Kanina przyczynił się znacznie do pomyślnego wzmocnienia naszego stanowiska w tej okolicy.

Środkowa i lewa kolumna naszej prawej armji dalej atakowały nieprzyjaciela i zajęły ważne wzgórza.

Operacje naszej środkowej armji miały także pomyślny przebieg. Nieprzyjaciel został tu wyparty z kilku strategicznie ważnych punktów.

Lewa armja zaatakowała Szahupu i okolicę i obsadziła już tam kilka punktów. Do Jantaju nadchodzą ciągle posiłki naszych wojsk.

Tokio 15 października. Marszałek Oyama donosi (13 b. m.), że **bitwa na całej linji jest w toku** i że **Japończycy czynią zadowalniające postępy**.

Raport Sacharowa.

Petersburg 15-go października. (Urzędownie.) Jenerał-porucznik Sacharow telegrafuje do sztabu jeneralnego pod datą wczorajszą:

Wojska pierwszej armji mandżurskiej podjęły na nowo walkę d. 13 b. m. (czwartek). Nieprzyjaciel rozpoczął silną ofenzywę i zaatakował nasze prawe skrzydło, szczególnie koło miejscowości Sialiukhedzy. Nasze wojsko utrzymało się na wszystkich zajmowanych tam pozycjach i odparło ataki japońskie. Także utrzymaliśmy pozycje na naszem najskrajniejszem prawem skrzydle.

Ze względu jednak na to, że stanowiska wojsk, które broniły dróg prowadzących do Sialiukhedzy, w stosunku do naszego najskrajniejszego prawego skrzydła, były zanadto wysunięte, nad ranem wydano rozkaz, aby wojska nasze trzymały się tam tylko do wieczora, a **potem się cofnęły** celem uniknięcia zbyt wielkiego izolowania. Ruch odwrotowy rozpoczął się w dobrym (?) porządku o godzinie 6 wieczorem.

Lewe skrzydło armji naszej atakowało w dalszym ciągu pobliskie wąwozy i po bardzo zaciętej walce obsadziło skaliste wzgórza w pobliżu wąwozu.

Ponieważ jednak Japończycy otrzymali znaczne posiłki, wydano rozkaz, aby wojska **nieco się w tył cofnęły** wobec grożącego niebezpieczeństwa na zbyt eksponowanej pozycji.

Dnia 13 b. m. odznaczyły się walecznością szczególnie 4 pułk wschodnio-syberyjski, 4 pułk irkucki i 85 pułk wyborski. W tych trzechdniowych walkach **straty nasze były znaczne**.

Relacje prywatne.

Paryż 15 października. Aj. Havasa otrzymała z Mukdenu telegram: **Japońskie wojsko odniosło wielkie zwycięstwo. Rosjanie cofają się** powoli w kierunku północnym. Ponieśli oni **znaczne straty**. Walka trwa dalej. Cenzura depesz jest bardzo surową.

Londyn 15 października. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Tokio, że oddziały japońskie stoją **już o 10—12 km. od Mukdenu**. Lewe skrzydło japońskie, wysunięte pod Mukden, **odrzuciło Rosjan od toru kolejowego**.

Wojska rosyjskie **cofają się na wszystkich punktach**.

Londyn 15 października. (Tel. wł.) Według depesz z głównej kwatery japońskiej, plan Japończyków w obecnej bitwie polegał na tem, aby odrzucić Rosjan od toru kolejowego i przeciąć im komunikację z Mukdenem.

Straty Rosjan.

Londyn 15 października. (Tel. wł.) Według ostatnich wiadomości straty Rosjan w ostatnich walkach są **wprost olbrzymie**. Obliczają je na **przeszło 37.000 w zabitych i rannych**, nie licząc wielu jeńców. Nadto, o ile dotychczas wiadomo, Japończycy zdobyli **40 dział**, wiele karabinów, zapasy amunicji i żywności.

Port Artura.

Tokio 15 października. (Tel. wł.) Od 12 bm. trwa bardzo skuteczne ostrzeliwanie Portu Artura z ciężkich dział. Ogień działowy skierowany jest także na okręty rosyjskie. Okręt wojenny „Pereswiet" trafiony 10-ciu kulami, zapalił się. „Retwizan" usiłował wypłynąć, ale przed wejściem do przystani spotkał się z okrętami japońskimi i musiał zawrócić.

Londyn 15 października. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi z Czifu na podstawie wiarogodnych informacyj, że Japończycy pod Portem Artura zdobyli już wszystkie pozycje z wyjątkiem dwóch fortyfikacji.

Londyn 15 października. *Daily Telegraph* donosi z Czifu z 13 b. m: Komunikacja na dżunkach z Portem Artura prawie zupełnie ustała. Chińczycy donoszą, że Rosjanie zabrali wszystkie dżunki, znajdujące się jeszcze w Porcie Artura, aby na nich wysłać z miasta wszystkich podejrzanych. Od dwóch dni Japończycy ponownie atakują Iczau, którego jednakże Rosjanie skutecznie bronią.

Flota bałtycka.

Petersburg 15 października. (Ros. aj. tel.). Wyjazd floty bałtyckiej w nocy na d. 14 b. m. był tylko manewrem. Eskadra **już powróciła do Libawy**.

Błędy rosyjskiej biurokracji.

Kolonja 15 października. (Tel. wł.). Petersburski korespondent *Köln. Ztg.* donosi, że olbrzymie wrażenie wywołał tam artykuł prof. ks. Trubeckiego z Kijowa opublikowany w tygodniku *Prawo* pt. „Wojna i biurokracja". Autor czyni w nim biurokrację odpowiedzialną za wszystkie klęski ponoszone na wojnie.

(Artykuł ten zamieszczamy w całości w dzisiejszym numerze *Głosu Narodu*, p. t. „Błędy rosyjskiej biurokracji". *Red.*).

TELEGRAMY.

Kliniki lwowskie.

Lwów 15 października. (Tel. pryw.). Od g. 10 rano do 3 popoł. toczyły się w dalszym ciągu w gmachu Wydziału kraj. obrady delegatów rządu centralnego i przedstawicieli Wydz. kraj. Przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji była sprawa ustalenia wysokości dotacji rządu i kraju na utrzymanie klinik lwowskich. Do ostatecznej decyzji nie przyszło.

Sejm krainski.

Lublana 15 października. Wczorajsze posiedzenie Sejmu zakończyło się hałaśliwą sceną, zwróconą przeciw prezydentowi kraj. bar. Heynowi, zainicjowaną przez posłów katolicko-słowieńskich przy współudziale galerji.

Pos. Hribar i tow. interpelowali w sprawie ogłoszonego w *Laibacher Ztg* oficjalnego komunikatu, który zbijał zarzut podniesiony przeciw prezydentowi kraju, jakoby bar. Heyn zaniedbał sprostować sprawozdanie c. k. biura korespondencyjnego, podające, jakoby podczas ekscesów w r. z. przed kasynem niemieckiem strzelano z tłumu do kawiarni kasyna. Komunikat powołuje się na sprawozdanie prokuratorji, która oświadczyła, że według przeprowadzonego śledztwa, zeznań świadków i rzeczoznawców, nie można wątpić, że był dany przynajmniej jeden strzał do kawiarni. Komunikat kończy się uwagą, że sprawa ta nie ma nic wspólnego z podnoszoną przy tej sposobności kwestją honoru narodu słowieńskiego i Lublany, ponieważ czyn jednostki nie może przynieść ujmy honorowi całego narodu.

Interpelanci zapytują, czy prezydent kraju uważa prokuratorję za powołaną do decydowania w tej kwestji, oraz, dlaczego prezydent kraju jeszcze raz nie zapytał prokuratorji o wynik śledztwa, wreszcie czy jest gotów zarządzić, by Sejmowi przedłożono wszystkie akta sądowe.

Prezydent kraju bar Heyn odpowiedział po słowieńsku, że ponieważ obawiał się, że wogóle w Izbie nie będzie mógł przemawiać, złożył oświadczenie w dzienniku urzędowym. Ponowne zapytywanie prokuratorji absolutnie nie byłoby wskazanem, co się zaś tyczy przedłożenia sejmowi aktów sądowych, to nie zależy od prezydenta kraju.

Pos. Hribar zażądał otwarcia dyskusji nad odpowiedzią, wniosek ten jednak odrzucono.

Następnie pos. Sustercicz uzasadniał swój wniosek w sprawie mylnego podawania wiadomości przez Biuro korespondencyjne, poczem przyszedł pod obrady wniosek nagły pos. Kreka (katolicko-narodowe stowarzyszenie), aby Sejm wyraził ubolewanie, że prezydent kraju w Sejmie prawie wyłącznie przemawia po niemiecku i domagający się, aby Wydział krajowy od tąd nie przyjmował żadnych pism rządu krajowego w języku niemieckim.

Prezydent kraju Heyn odpowiadał po słowieńsku, poczem nagłość wniosku przyjęto.

Za nagłością głosowali Słowieńcy katolicko-narodowi i narodowo-postępowi. Głosowanie tych ostatnich za wnioskiem, powitali katolicko-narodowi i galerja oklaskami.

Gdy marszałek kraju ogłosił wynik głosowania, pos. Sustercicz rzuciwszy książkami na pult, krzyknął „Precz Heyn! Precz!"

Na ten znak katolicko-narodowi posłowie przy wtórze galerji podnieśli ogromną wrzawę i długi czas wznosili okrzyki przeciw prezydentowi. Marszałek opuścił swe miejsce i zawiadomił, że zamyka posiedzenie. Bar. Heyn pozostał podczas całej wrzawy na miejscu i wyszedł z sali dopiero gdy także posłowie zaczęli ją opuszczać.

Odroczenie sejmu czeskiego.

Praga 15 października. Na podstawie najwyższego postanowienia, został sejm czeski wczoraj odroczony.

Śmierć króla Jerzego Saskiego.

Drezno 15 października. (Tel. wł.) **Dzisiejszej nocy zmarł w Dreźnie król Jerzy Saski.**

Już przedwczoraj stan zdrowia króla pogorszył się znacznie; konsyljum lekarskie stwierdziło, że stan sił był bardzo niezadowalniający, czynność serca zmniejszyła się znacznie, nogi obrzmiały.

Wczoraj przyjął król ostatnie Sakramenta.

Śmierć nastąpiła o godz. trzy kwadranse na 3-cią po północy.

Rządy objął następca tronu, najstarszy syn króla Jerzego, ks. Fryderyk August, który jeszcze za życia ojca podczas jego słabości z jego polecenia zastępował go w rządach.

Reforma wyborcza do sejmu.

Berno (morawskie) 15 października. Subkomitet komisji dla reformy wyborczej odbył posiedzenie, na którem po dłuższej dyskusji zgodzono się co do głównych zasad reformy, przedstawionych przez referenta Żaczka. Zgodzono się mianowicie co do zaprowadzenia powszechnej kurji, powiększenia liczby posłów z miast i gmin, osobnych wyborów wedle narodowości, systemu proporcjonalnego w kurji wielkiej własności i z Izb handlowych; przyjęto także projekt, aby we wszystkich kurjach odbywały się wybory tajne i bezpośrednio. Co do innych punktów nie nastąpiło dotąd porozumienie.

Z Macedonji.

Konstantynopol 15 października. Śledztwo, przeprowadzone w sprawie zamachu bandy bułgarskiej w Brodzie, wykazało, że bramy kościoła zostały przedziurawione kulami i zniszczone siekierami. Ksiądz został zraniony w kościele kulami rewolwerowemi, a następnie zabity i pokłóty nożami; otrzymał 59 pchnięć. Zostali także zamordowani dwaj chłopi. Żona księdza została zastrzelona, następnie spalona. Wedle zeznań mieszkańców wsi, banda była bardzo liczną i zamierzała i dalsze osoby zabić, te jednak uciekły do Monasteru i schroniły się w pałacu biskupim. Turcy wysłali oddział zaledwie z 20 złożony żołnierzy. Oddział ten wrócił, nikogo nie ścigając.

Wiedeń 15 października. *Wien. Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie dr. Bronisławowi Wolffowi tytuł i charakter Radcy dworu.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 14-go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·62. Renta majowa 99·80. Węg. renta koronowa 97·80. Akcje anstr. zakładu kredyt. 664·25. Akcje węg 775·50. Akcje Anglobanku 285·50, Akcje Unionbanku 536·— Akcje Länderbanku 451·50. Akcje koleji państw. 645·—. Lombardy 86·75. Akcje fabryki broni 513·—. Akcje tytoniowe 347·50, Akcje Alpiny 478·25, Losy tureckie 132·—, Ruble 254·—.

Usposobienie: Doniesienia budap. i zastój **na giełdzie berlińskiej wywarły nacisk.**

Cukier (spok.) 26·10—20 — spirytus (ustal.) 53—40·80. nafta niezmieniona.

Berlin 14-go października. (Giełda wiecz.). Austrjackie Akcje kredytowe 900·90. Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Wartość

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we flaszeczkach. począwszy od 50 h. (ponowne napełn. 40 h.). 2383

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dypl. honor., 5 honor. nagród, Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu r. 1889 i 1900 (Julius Maggi jako sędzia).

---

†

Antonina z Wierciszewskich

OKTAWIANOWA Korczak KOMAROWA

wdowa po Chorążym wojsk polskich

przeżywszy lat 83, po krótkiej a dolegliwej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 13 października 1904 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 15 października o godz. 3 po południu z domu żałoby L. 10 przy ulicy Mikołajskiej wprost na miejsce wiecznego spoczynku, na który to obrzęd zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 9 tej rano w kościele Najśw. Panny Maryi.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski)

wyszła książka do nabożeństwa p. t.

Małe nabożeństwo mszalne

złożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 3201

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza w rodzaju francuskich „Paroissien Romain" zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowo 3 k. W oprawie miękkiej, w szagryn wyborowy, rogi okrągłe, brzegi złocone lub pąsowe 5 k. Toż samo z brzegami pąsowemi lub niebieskiemi a na nich lilijki złocone k. 5·50. Toż samo w skórę ecrasé, brzegi złocone lub pąsowe k. 6.

Na porto należy dołączyć 50 halerzy.

Tamże wyszedł:

Najtańszy Przewodnik po Krakowie.

Cena 20 halerzy.

Praktykant

znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym

Stanisława Tabaka w Zatorze.

3255 1 3

Do sprzedania LAMPA

ze stoliczkiem, porcelana stołowa na 6 osób oraz do herbaty lub kawy. Ulica Sobieskiego 15 II piętro. 3260 1 3

Dra JANA REGIECA

Zakład ortopedyi, massażu i gimnastyki leczniczej

przyjmuje do leczenia chorych ze zboczeniami w budowie, ciała, oraz z odpowiedniemi chorobami we wnętrznemi. 3178

Wyrabia gorsety, oraz inne przyrządy ortopedyczne.

Dla zamiejscowych, potrzebujących leczenia ortopedycznego

PENSYONAT.

Kraków, ul. Szpitalna 17.

Pr. 9497/4.

OBWIESZCZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy sprzętów kancelaryjnych, a mianowicie **robót stolarskich** dla Sądu powiatowego w Gorlicach, rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które mają być wniesione do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie w terminie do dnia 31 października 1904. Cena kosztorysowa wynosi 4718 Kor.

Szczegółowe wykazy sprzętów kancelaryjnych, wzory tychże i bliższe warunki dostawy mogą być przejrzane w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie, w kancelaryi Prezydyum Sądu obwodowego w Jaśle i w Sądzie powiatowym w Gorlicach.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 9 października 1904 r.

3258 1 3 **Hausner.**

Mieczysław Hr. Piniński.

NOWINY

ANKIETA — STARY

(Szkice z życia wiejskiego).

Nakład księgarni H. Altenberga

we Lwowie. 3240 3 6

Cena egzemplarza kor. 4, z przesyłką (opaska polecona) kor. 4·60.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emrt. rotmistrza

A. KORNBERGERA

W KRAKOWIE

ulica Stachowskiego

Villa Waada L. 15,

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla Oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich itp. 3202

Z wojskowem Biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy i Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Na sezon jesienny i zimowy

już otrzymał 3126 2 0

Bazar krajowy w Krakowie

znaczny wybór najlepszych modnych kortów i syberyn na ubrania i palta męskie, które WPanom klientom po cenach nizkich stałych poleca.

Restauracya W. Woźniaka

w Krakowie, ulica Floryańska L. 19.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że znaną w Krakowie ze swej dobroci **kuchnię** przy mojej restauracyi objąłem we własny Zarząd. — **Potrawy i obiady** na czystem maśle wydaję à la carte, jak również w abonamencie.

PIWO OKOCIMSKIE i pilzneńskie. **BILARDY AMERYKANSKIE.**

Lokal otwarty do godziny 2-ej w nocy.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

3216 3 6 *Z poważaniem* **W. WOŹNIAK.**

К и С **POPOW**

najlepsza **HERBATA** światowa

Tylko w oryg. opakowaniu rosyjskiem. 3215

Lekcye języków:

francuskiego, rosyjskiego i niemieckiego, przyjmie **za pokoik** umeblowany, bez pościeli, rutynowany nauczyciel. Adres wskaże Admin. „Głosu Narodu". 2723 2 0

Bogato zaopatrzony **Magazyn ubiorów** męskich jakoto; paltotów dziecinnych i męskich, futer, wszelkich ubrań dla Panów Studentów itp poleca P. T. Publiczności na sezon jesienny i zimowy, po bardzo niskich cenach

WOJCIECH SEJMEJ Kraków, Stolarska 6.

3119 5 0

Folwark

200 mórg dobrej gleby z gorzelnią gospodarczą. — Budynki w bardzo dobrym stanie, w zachodniej Galicyi, dwa kilometry od miasta powiatowego i stacyi kolejowej, pod bardzo przystępnymi warunkami do sprzedania. Wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu". 3147 7 9

Kilku praktykantów bufetowych

potrzeba do Warszawy. — Zgłoszenia przyjmuje W-ny **Teofil Bękmer**, Kraków, Sukiennice L. 20. 3258 1 3

Znakomity rysownik

z pięknem pismem rondowem, zdolny miernik z kilkunastoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. — Oferty pod „Rysownik B. C." do Administr. „Głosu Narodu". 3254 1 3

Zawiadamiam, że do seryi wykładów, rozpoczynających się w przyszłym tygodniu w moim Zakładzie przybywa wykład prof. dra Flacha

„O najnowszych kierunkach w literaturze niemieckiej".

3262 1 7 · **H. Strażyńska.**

Kraków, ul. Franciszkańska 1.

Ogrodnik z dobremi świadectwami i dobrą praktyką, lat 27 liczący, żonaty, bezdzietny, **poszukuje posady** od 1 października lub też od Nowego Roku. — Adres: Poste restante „F. O. Nr. 10" poczta Łącki kucharskie via Ropczyce. 3261 1 3

Samotna kobieta

mająca zamiar objąć elegancką restauracyę w Czechach poszukuje starszej **OSOBY** lub **Panienki** pod korzystnymi warunkami, znającej język niemiecki, do wyręczenia pani i jako kasyerki Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administr. „Głosu Narodu" pod cyfrą: „Wyręczycielka 1000". 3257

Wspaniałego Wydawnictwa

księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie

pod tytułem

SZTUKA POLSKA

malarstwo

wyszedł zeszyt jedenasty, poświęcony wyłącznie

JANOWI MATEJCE.

Zeszyt ten zawiera **sześć** reprodukcyj, a mianowicie:

Portret własny Matejki (podwójna autotypia)

Hołd Pruski (całość) (podwójna autotypia)

i cztery kolorowe reprodukcye z najważniejszych fragmentów Hołdu Pruskiego.

Nadto mieści się w tym zeszycie:

Życiorys Jana Matejki 3241 2 4

Opis obrazu „Hołd Pruski"

Obszerny tekst pióra Stanisława Witkiewicza.

Całość zdobi **nowa okładka Stanisława Dębickiego**, oparta na motywach **Jana Matejki.**

Prenumeratorzy "Sztuki Polskiej" otrzymują ten zeszyt po zwykłej cenie kor. 2·—, natomiast w oddzielnej sprzedaży wynosi cena tego zeszytu kor. 5.

ECHTES **EAU DE COLOGNE RUSSE**

VON **DELETTREZ** PARFUMEUR **PARIS**

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 3210

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vishy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.